Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 2. Kraków, dnia 9 stycznia 1927 r. Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie: Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Między Starym a Nowym Rokiem.

Zasada porządnej gospodarki wymaga z jednej strony starannego przeglądu dokonanych czynności, jak również sumiennej oceny ich celowości i pożytku, a z drugiej strony zestawienia programu i porządku pracy na przyszłość przy zastosowaniu nabytych doświadczeń. Przeszłość uczy bardzo wiele wszystkich, a szczególnie tych, co w niej chcą i umieją czytać. Nie darmo przecież powiedziano, że historja jest mistrzynią ludów.

Stronnictwo nasze w roku ubiegłym ma bardzo wiele do zanotowania tak w swojej hipotece partyjnej, jak i państwowej. Przedewszystkiem pozostało ono wierne postawionej przez siebie zasadzie, że dla partji politycznej sumiennej i odpowiedzialnej, celem ostatecznym powinno być dobro państwa, stronnictwo zaś instrumentem, do tego celu prowadzącym. Że nie jest to twierdzenie gołosłowne, jeżeli chodzi o nasze Stronnictwo, o tem świadczą między innemi wymownie kilkakrotne próby tworzenia realnych sił państwowych na terenie Sejmu, obrona prawa i konstytucji przed gwałtami i cała nasza polityka od lat wielu.

Wymownym tego dowodem jest też działalność tak wybitnego członka Stronnictwa, jakim jest marszałek Sejmu, p. Rataj, w czasie wypadków majowych i po nich. A heroizmem już niemal było stanowisko Klubu poselskiego P. S. L. tak w czasie wyborów Prezydenta Państwa, jak również w stosunku do każdego rządu, przy każdej sprawie, która jest naprawdę związana z interesem Państwa.

Szeregi nasze rekrutują się przeważnie ze wsi polskiej i praca nasza skupia się na jej terenie. Wieś ta od czasu powstania Państwa znajduje się w niesłychanie ciężkiem położeniu. Gniecie ją bieda i niedostatek, gnębią świadczenia i podatki, staje się często igraszką w ręku możnych z jednej — przewrotnej i zatruwającej życie agitacji z drugiej strony. Dwór szuka na wsi tylko taniego i dobrego robotnika, proboszcz często uległego parafjanina, szkoła, przesycona eksperymentami warszawskich filozofów, nie spełnia też swojego zadania.

Propagatorzy oświaty i uświadomienia, pracujący dawniej z zapałem na wsi, znikli prawie zupełnie, czytelnictwo z dnia na dzień upada coraz to więcej. Wieś zdana jest sama na siebie. Niepowodzenia i zawody zraziły wieś w dużej mierze, nadużycia i zawiedzione nadzieje mogły ją wyprowadzić z równowagi i uczynić elementem dla Państwa niechętnym, a nawet nieprzyjaznym. Ściśle bowiem rzecz biorąc, Państwo przez cały czas swego istnienia dla wsi nic nie zrobiło — i owszem wieś składała i składa ofiarę ze siebie i ze swego dorobku, nietylko na rzecz Państwa, ale często na rzecz tych, co pracować nie chcą, czy nie umią.

Jeżeli w tych warunkach udało się naszemu Stronnictwu utrzymać wieś w przeważnej jej większości przy Stronnictwie, a tem samem przy pracy państwowej, to fakt ten świadczy najlepiej o wielkiej wartości tego elementu dla Państwa i wskazuje wyraźnie, gdzie Państwo powinno szukać oparcia i przyszłości.

Skoro Stronnictwo nasze, prowadząc politykę czynną i ponosząc jej konsekwencje często w postaci klęsk i niepowodzeń, robiąc wielkie polityczne posunięcia, nie zawsze przez lud zrozumiane, przechodząc głęboką ewolucję, **utrzymało lud polski przy sobie, — to jest nietylko wymowne, ale i chlubne świadectwo** dla jego państwowej i ludowej działalności.

Namacalnym dowodem mojego twierdzenia jest chociażby niedawno odbyty Kongres, który był doskonałym egzaminem świadomości państwowej masy ludowej, a równocześnie potężną i zbyt wyraźną manifestacją naszej siły partyjnej, jednolitości poglądów i sprawności organizacyjnej.

Jeżeli dzisiaj traktując trzeźwo, z pewnego już oddalenia, wypadki w roku ubiegłym zaszłe, — weźmiemy pod uwagę, jak się wobec nas zachowali i zachowują nasi przeciwnicy, jaką nam wypowiedzieli walkę i jakiemi prowadzili ją środkami i sposobami, — jeżeli zważymy, że jako Stronnictwo skazani zostaliśmy przez możnowładców na zagładę, to zaiste bez samochwalstwa przyznać musimy, żeśmy **ten ciężki okres przeszli zupełnie zwycięsko.**

Postawić należy sobie pytanie, czy przeszło go także i Państwo?

Odpowiedź na to pytanie jest prawie-że rzeczą niemożliwą, zależy ona bowiem od wielu okoliczności. Tylko zilustrowanie faktów i wypadków mogłoby dać w tej materji pewne wyjaśnienie.

Przewrót dokonał się pod hasłami sanacji moralnej i gospodarczej. Niestety hasła te pozostały tylko hasłami, stąd rozczarowanie coraz powszechniejsze, niezadowolenie coraz większe. **Stronnictwa zaś, mieniące się rządowemi prowadzą nieobliczalną, antypaństwową robotę, torując drogę bolszewizmowi.**

Fakta mówią, że myśmy o tem myśleli dawniej i dlatego — a nie dla czego innego — staraliśmy się tworzyć punkty stałe, by losy Państwa i ludności nie zależały nigdy od człowieka, który się zmienia, a wreszcie się kończy, nie od dobrej lub złej woli jednostki, ale oparte były na trwałych i nienaruszalnych fundamentach.

Stronnictwa, tworzące większość ostatnią, różniąc się poglądami na wiele spraw i zagadnień, doszły jednak zgodnie między innemi do tego przekonania, że w Polsce rządzić powinni Polacy, ale rządzić mogą i będą wtenczas, gdy między sobą i u siebie zrobią porządek.

Są różne rodzaje i metody rządzenia.

Konstytucja nasza powiada, **że władza w Polsce należy do narodu, według jej intencji i brzmienia, rządzić więc państwem powinno społeczeństwo samo, w sposób ustawami określony.**

To u nas należy do przeszłości, ale spodziewam się, że i do przyszłości, bo niezawodnie w krótkim czasie się okaże, że długo rządzić społeczeństwem bez społeczeństwa — a co gorsze, rządzić społeczeństwem przeciw niemu, trzeba być genjuszem, których święta ziemia wogóle, a Polska w szczególności wielu nie wydaje.

Żywcem wzięte metody rządzenia z innych państw nie dadzą się u nas w całości zastosować, gdyż układ stosunków w Polsce niemal pod każdym względem jest zupełnie innym. Sprawą tą w tej chwili szerzej zajmować się nie chcę, jako będącą jedynie teoretyczną dyskusją.

Mam prawo pozatem sądzić, że ci, co zdruzgotali podstawę parlamentarnych rządów, mają przemyślane i przygotowane plany, sięgające daleko w przyszłość, gdyby bowiem było inaczej, świadczyłoby to o lekkomyślności tych, którzy zdobyli przemocą przeważający głos w Państwie, a przez to samo, wzięli na siebie pełną odpowiedzialność.

Wypadki ostatnich miesięcy, klęski poniesione w polityce zagranicznej, wzrost siły i wpływów naszych odwiecznych i nowych wrogów, przekonały chyba już największych optymistów, że możemy liczyć tylko na siebie, położenie zaś wewnętrzne nakazuje coraz większą czujność. Gwałtowne wybuchy niezadowolenia, tu i ówdzie miejsce mające, jak również planowa przeciwpaństwowa robota na szerokich połaciach państwa, są z jednej strony stwierdzeniem, że grunt jest podminowany, a z drugiej strony bardzo poważnem ostrzeżeniem pod adresem czynników odpowiedzialnych. Nie należy zapominać ani na chwilę, że mamy koło siebie zaciśnięty pierścień potężnych i nienawistnych wrogów, że prędzej czy później, wyciągną oni po nasze dzierżawy zaborcze ręce, z czem zresztą już obecnie nie kryją się, że sprzymierzeńcy nasi nie będą dbać o nas, dbając o własną zagrożoną skórę, a więc, że obronić musimy się sami. **Uczynić to możemy wtenczas, kiedy cały naród owiany będzie jednym duchem, kiedy będzie niezłomna wiara w siebie i w przyszłość, gdy będą wielkie siły moralne.**

Sił tych nie osiąga się przez samo głoszenie choćby najszczytniejszych haseł, a tem więcej w drodze przemocy i gwałtu. Ilości i wartości obrońców ojczyzny, nie można mierzyć tylko liczbą karabinów; sama siła fizyczna nie wystarcza do obrony państwa i rządzenia społeczeństwem.

Nowożytne państwo, jakiem jest Polska, **opierać się musi na innych wartościach i na innych systemach rządzenia,** gdyż obecnie stosowane, gruntownie zawodzą. Nie szukając innych przykładów, takie choćby wybory śląskie, są bardzo wyraźnem ostrzeżeniem.

Bodajby skutecznem!

Wincenty Witos.

Konfiskaty „Piasta".

Za panowania słynnego dekretu prasowego, „Piast" stał się w oczach rządu pismem, zakłócającem porządek publiczny i spokój, niebezpiecznem dla państwa, antypaństwowem, wobec czego miarodajne czynniki uznały za swój obowiązek konfiskować „Piasta" kilka razy i nałożyć na redakcję grzywnę w kwocie 500 zł.

„Piast", jak powszechnie wiadomo, o czem można się przekonać z każdego jego numeru, zwalcza stale, wytrwale i bezwzględnie:

1) bolszewizm, jako zgubny dla państwa i narodu;

2) warcholstwo i demagogję, które zawsze prowadzą do anarchji, a ta do upadku.

Natomiast zawsze i gorliwie popiera sanację moralną i gospodarczą, oburzając się jedynie na nadużywanie pięknych i wzniosłych haseł do niskich celów.

W stosunku do obecnego rządu zajmuje stanowisko bezstronne i przedmiotowe, a jeśli, zamiast rząd chwalić, tenże niejednokrotnie krytykuje, czyni to z obowiązku wobec państwa i swego programu.

Rząd, który boi się rzeczowej krytyki, podyktowanej troską o państwo i krytykę tę tłumi, wyświadcza złą przysługę państwu i sobie.

Nie świadczy to także o sile rządu lecz o jego słabości.

Dekret prasowy uchylony — w jego miejsce przygotowuje się nowy, podobno znacznie ostrzejszy.

Cokolwiek nastąpi, obowiązek nasz wypełnimy w miarę sił i możności jak najlepiej. Prenumeratorów „Piasta" przepraszamy, że nie otrzymali na czas poprzedniego numeru „Piasta" z powodu konfiskaty części artykułu wstępnego prezesa Witosa i następnego, zatytułowanego „Konfiskata i grzywna 500 zł", która to konfiskata nastąpiła w ostatniej chwili, tak, że nie mogliśmy już przygotować nowego wydania dla rozesłania prenumeratorom.

Ilekroć podobna historja w przyszłości powtórzyłaby się, znaczy, że „Piast" został skonfiskowany, w przeciwnym bowiem razie zawsze, jak dotąd, regularnie tenże będziemy wysyłać.

„Piast", mimo prześladowań go przez rząd austrjacki, mimo ustawicznych konfiskat, dostawał się do okopów, przedzierał się przez zasieki druciane a rząd, który go prześladował runął, całe państwo austrjackie rozpadło się, „Piast" został i zwyciężył, a z nim sprawa polska, idea niepodległości i wolności, której służył, służy i służyć nie przestanie.

Nasi współpracownicy, prenumeratorzy i czytelnicy pomagają nam w tej służbie, w tej walce o lepsze jutro, o ład, porządek i dobrobyt w państwie, dlatego wcześniej czy później zwycięstwo przypadnie słusznej sprawie — uczciwej, obywatelskiej sprawie „Piasta".

Jan Brodacki.

Położenie gospodarcze Polski.

„Wiadomości Finansowe" donoszą, że niedawno w Klubie zamorskim w Hamburgu radca ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie, dr Roth (referent dla spraw polskich), wygłosił odczyt o położeniu gospodarczem Polski o następującej treści:

Polska w swym obecnym ustroju jest przeważnie krajem agrarnym. Gdyby Polska odpowiednio rozbudowała swoje rolnictwo mogłaby wielkie osiągnąć rezultaty.

Oprócz produktów rolnych Polska posiada wartościowe aktywa w surowcach, ponadto zaś w licznych wysoko rozwiniętych gałęziach przemysłu, przedewszystkiem zaś górniczego i włókienniczego. Przemysł polski jest atoli dla zaspokojenia własnego zapotrzebowania zbyt wielki, a dotychczas nie zdołał jeszcze zdobyć sobie innych, ważnych rynków zbytu, dlatego położenie przemysłu polskiego jest dość krytyczne. Ze względów walutowych Polska w sposób nienormalny zahamowała import, a jeśli tym sposobem osiągnęła nawet cel najbliższy, tj. czynny bilans handlowy, to jednak ta gwałtowna kuracja w niemałej mierze okazała się niebezpieczna, przedewszystkiem bowiem podziałała bardzo szkodliwie na eksport polski.

Z wyłuszczonej tu struktury gospodarczej Polski wynika, że jej wywóz opierać się musi na produktach rolniczych i na surowcach, przywóz zaś przeważnie na gotowych fabrykatach. W polskim handlu zagranicznym Niemcy zajmują z natury rzeczy pierwszorzędne miejsce, a nawet wojna celna stosunku tego zasadniczo zmienić nie zdołała.

Dla Polski, obok handlu własnego, niezmierne znaczenie posiada handel tranzytowy, a gdyby należycie zrozumieć chciała swoją kulturalną i gospodarczą rolę pośrednika między Europą wschodnią a zachodnią, mogłaby właśnie z handlu tranzytowego (tj. przewozu towarów przez swoje terytorjum) jak największe ciągnąć korzyści.

W tym celu musiałaby przedewszystkiem postarać się o rozbudowę dróg komunikacyjnych.

Ktokolwiek z obcych zajmuje się stosunkami gospodarczemi w Polsce, czy to będzie Joung, czy Kemerer, czy jaki inny ekonomista każdy stwierdza, że przyszłość Polski leży w rozwoju rolnictwa.

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

Kto winien rozbiciu chłopów?

Przed 1000 laty powstaje państwo polskie, jego kolebką dzisiejsza Wielkopolska. Po Lachu, Krakusie, Leszkach i Popielach był księciem Polski kmieć-kołodziej Piast, którego potomkowie, jako królowie polscy panowali na tronie do XIV wieku.

Panowało królów w Polsce 40, a jeden tylko z nich, Kazimierz Wielki był dla chłopów sprawiedliwy. Szlachcie dawano bogactwa i przywileje, a na chłopów nałożono niewolniczą pańszczyznę. Dziwnem mi się przeto wydaje, dlaczego teraz w nowo powstałej Polsce są ludzie, a między nimi i chłopi, którzy chcą króla. Mylnie te człeki dzisiejsze sądzą, że król w kraju rządzi; nie król rządzi, lecz jego kamaryla, tj. magnaci, szlachta, obwieszona różnemi świecidełkami na piersiach.

Przez niezgodę szlachty, warcholstwo, hulaszcze życie, samolubstwo, odmawianie w potrzebie płacenia podatków krajowi, zrywanie sejmów, zdrady magnatów, nierówność wobec praw chłopów i panów, pańszczyzna chłopów, sprawiła że państwo Polskie zostało w r. 1795 po raz trzeci i ostatni rozebrane.

Trzech zaborców: Moskale, Prusacy i Austrjacy podzielili między siebie kraj nasz żyzny i bogaty. Nastała straszna niewola. Lat 150 jęczeliśmy niby w kajdanach zakuci, każde śmielsze słowo czy odruch zaborcy bez pardonu tępili.

Setki tysięcy Polaków pędzono w lodowaty Sybir na straszne męczarnie.

Robiono powstania, w 1794 Kościuszkowskie w r. 1831 i 1863, wszystko nadaremnie. Dlaczego? Dlatego, że chłopa nie starano się zrobić Polakiem. Trzon narodu chłop, był zahukany, spodlony przez t. zw. starszą brać, chłop nie miał praw, chłop czuł się sierotą i pasierbem we własnej Ojczyźnie.

Gdy w powstaniu r. 1863 widzieli chłopi powstańców, to wołali z bojaźni przed nimi „Rany Boskie, Polacy idą".

Tak byli wychowani, że biedacy nie wiedzieli, że i oni są Polakami. Krew się w żyłach ścina gdy się pomyśli za co się mieli i czem byli chłopi. Prawda, że byli i patrjotyczni chłopi, wątpić jednak trzeba, czy był 1 na 1000.

Po 150 letniej niewoli my dzisiejsi dożyliśmy, że jesteśmy znów wolnym narodem.

A jednak! Co my właściwie robimy, ażeby tę odrodzoną Polskę kochać, ją umocnić, materjalnie odbudować, byt jej i mocarstwowe stanowisko zapewnić? Państwowo-twórczo pracować, tak, ale kto to czyni? Czy złodzieje po bankach i najwyższych urzędach o których co dnia czytamy? Czy bandyci i mordercy oni Polskę budują? Czy ci co chcą mieć prawa a obowiązków żadnych nie uznawają dla siebie? Czy ci co praworządność depcą brutalnie, choćby i kulą karabinową? Czy ci budują Polskę, co wyją niby wilki na chłopów mówiąc, „chłop z widłami do gnoju w chlewie a nie do polityki." Akurat kubek w kubek, takie samo głupie i samolubne zapatrywanie jakie było u szlachty w dawnej Polsce, że nigdzie chłopa nie dopuszczono, o chłopie radzono bez chłopa, Polska zginęła bo jej jeden stan szlachecki i drugi mieszczański nie obronili przed wrogami. Za mało ich było!

Czy budują ci Polskę, co na prawdziwego przewódcę chłopów, p. Witosa, wylewają kubły pomyj aby przez to zohydzić i z błotem zmieszać chłopów?

Czy p. Jan Stapiński i syn jego, p. Tadeusz, oni zbudują Polskę? Z kim oni się pokumali i dla czego? Czy oni dwaj mają patent na zbawienie Polski i chłopów? Byłem długo jego przyjacielem, pewne zasługi mu przyznaję, ale późniejsze poczynania p. Jana zaćmiły jego dobre strony. To samo twierdzą starzy moi koledzy Bojko i Średniawski, to samo uznaje pracowity na innej niwie ludowiec, p. Kędzior, to uznaje osobisty dawniej przyjaciel p. Stapińskiego, p. Stempek, i tylu, tylu innych.

Panie Stapiński, tą drogą i temi metodami, któremi Ty działasz, Polski nie zbudujesz, ani chłopów nie uszczęśliwisz.

Ty wiesz, którzy są wrogowie chłopów i Polski, o nich nieraz mi mówiłeś, dziś dajesz im spokój, wolisz poniewierać przywódcę chłopów Witosa, którego sam wychwalałeś.

Wy chłopskie syny, wy niby inteligenci, chłopów rozbijacie, bo wy tylko chcecie być przywódcami chłopów i piąć się po ich plecach do góry. Taka rozbijacka polityka to zguba dla twórczości państwa, to grób dla chłopów. Jako stary polityk z tych czasów gdy z Bojką, Średniawskim, Stylą i innymi razem oraliśmy zaugorzone pole polityczne w byłej Galicji, tak twierdzę co wyżej powiedziałem. Zbrodnią jest nie do darowania gdy puszczasz i szczujesz chłopa na chłopa, czy przywódcy innych stanów i stronnictw niechłopskich taką bandycką politykę uprawiają? Nie! Do tego zdolni tylko karjerowicze i to synowie chłopscy.

Od lat już 40 blisko, co roku wzywamy małe Dzieciątko Betlejemskie o pomoc dla ludu, o pomoc dla Polski, co roku na nowy rok obiecujemy zwycięstwo chłopskiej sprawy, co roku i na każde święta robimy nadzieję lepszej doli dla chłopów, co roku wy przywódcy inteligenci macie pełną gębę frazesów i obietnic dla chłopów, co roku w waszych pismach chwalby po trzy torby.

Poprawy chłopskiej doli nie widać. Każecie mu inteligenci tylko w gnoju grzebać, pracować od świtu do nocy, a owoce tej pracy ma zjadać przywódca choćby i od „Przyjaciela" no i bezrobotny czy małorobotny. Kiedyż nastąpi ten „pokój ludziom", kiedyż ten jad nienawiści „chłopa na chłopa" ustanie?

Kiedy p. Stapiński staniesz na tym poziomie uczciwości politycznej, byś Ty chłopów nie kąsał i żeby się sami chłopi nie zjadali?

Jeżeli nie zawrócisz od tak nikczemnej roboty, pamiętaj, że chłopi nigdy nie zwyciężą prawdziwie, zawsze będą przedmiotem handlu stronnictw niechłopskich, a Ciebie i Tobie podobnych przywódców przeklną. P. S. L. „Piast" ma wytknięty jasny państwowo twórczy program, nie blagą, nie bolszewickiemi hasłami pociąga za sobą chłopów, ale rzetelną uczciwą drogą prowadzi lud wiejski do mocnej, świetlanej Ojczyzny ludowej.

Franciszek Wójcik.

Każdy, kto chce rządzić narodem bez narodu, wbrew jego większości, rozbije sobie głowę prędzej lub później, narażając przytem państwo na niebezpieczne czasami tragiczne wstrząsy.

Maciej Ratai, marszałek Sejmu.

Z otuchą w przyszłość!

Z Nowym Rokiem każdy rozumny gospodarz, kupiec czy rzemieślnik, bierze do ręki ołówek, robi obliczenie swoich dochodów i strat, by przekonać się, co zyskał, a co stracił w roku ubiegłym, by ułożyć sobie program na rok następny. Idąc za tem wskazaniem każdy prawdziwy ludowiec powinien zastanowić się nad tem, co zdziałał dla Stronnictwa w roku ubiegłym, a co ma zrobić w roku przyszłym. Jeżeli stronnictwo składa się z członków, którzy do niego należą, to od intenzywności pracy każdego członka zależy rozrost stronnictwa. **Dla P. S. L. »Piast« rok ubiegły był rokiem ciężkich doświadczeń, zamachów na jego całość — lecz przytem, co z dumą należy podkreślić — był rokiem wspaniałego rozwoju idei »Piasta« we wszystkich dzielnicach Polski.** Nie pomogły podłe i wściekłe kalumnje, zawsze gołosłowne, rzucane na nas z łam »Naprzodu«, »Przyjaciela Ludu«, »Sztandaru« i t. p. piśmideł, nie rozbił Stronnictwa zamach majowy, bo »Piast« jak był silnym, tak pozostał, a ataki wrogów wzmocniły tylko w nas czujność. Dzisiaj każdy z chłopów doskonale wie o tem, że tylko P. S. L. »Piast« jest stronnictwem ludowem chłopskiem, które w dziejach Polski ma już swoją chlubną kartę i jedynie Stronnictwo »Piasta« może być uważane za reprezentanta interesów chłopskich w Polsce. Wspaniały Kongres »Piasta« w Krakowie jest tego najlepszym i niezbitym dowodem. »Związek Chłopski« dnia 28 listopada w Krakowie dowiódł, że jest trupem politycznym, niedaleka jest ta chwila, gdy zniknie z widowni politycznej tak samo jak »Wyzwolenie«, które kończy swój suchotniczy żywot. Minęły już czasy, w których można było żyć demagogją, kłamstwem i fałszem, jak »Stronnictwo Chłopskie« i »Wyzwolenie«. Dzisiaj trzeba pracy twórczej, a taką może się pochwalić P. S. L. »Piast«. Dumą i radością napełnia nas fakt, że Stronnictwo »Piasta« wzrosło w taką siłę, z drugiej jednak strony musimy zrobić wszystko, by jeszcze tych chłopów, którzy nie są zorganizowani, ujrzeć nareszcie w szeregach »Piasta«. — W każdej gminie musi powstać Koło P. S. L. »Piast«, a to winno być programem Zarządu powiatowego. Każdy czytelnik »Piasta« winien zachęcić do prenumerowania i zjednać nowego prenumeratora. Rolnictwo w dalszym ciągu jest traktowane po macoszemu. Musimy do Sejmu wprowadzić jak największą ilość posłów ludowych z »Piasta«, by stosunki te zmienić: Byłoby hańbą dla chłopów, gdyby tacy jak Bryl i Stapiński, przy zbliżających się wyborach, mieli coś do gadania na wsi. Pędzić ich trzeba precz jako największych szkodników. Jeżeli do nowego Sejmu chłopi wprowadzą większość swoich posłów, to ten Sejm wyłoni rząd, który zdoła zapewnić należyty rozwój drobnemu rolnictwu na wsi, a z dobrobytem wsi polskiej zakwitnie dobrobyt w państwie na pożytek wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej. A zatem do pracy!

Józef Szypuła.

Wielkie obietnice, wielkie oszukanie; nie zaraz jeść, lubo stół nakryją. A. M. Fredro.

MOJA MALUTKA KRONICZKA.

I dał dobry Pan Bóg, że jak było to było, alem dożył Nowego Roczku, ale jakże go powitać? Ano tak:

»Witaj nam Nowy Roku, witaj władco ziemi,
może ty nas pocieszysz darami swojemi,
bo zeszły twój poprzednik nie spisał się wcale,
zamiast rozkoszy jakiej, dał nam gorzkie żale.
Dał nam tak mokre lato, tak częste wylewy,
że gdzie niegdzie miast ziarna zebraliśmy plewy.
Zatem nowy nasz władco, zwróć na nas swe oczy,
niech nas twoja łaskawość dostatkiem otoczy«.

Dałby Pan Bóg, żeby Nowy Rok był dla nas lepszy i urodzajniejszy, bo w sąsiekach u nas pustki. W r. 1925 miałem 40 metrów żyta, a teraz lichego ledwo 10. I pisz tu kroniczkę wesoło. Słyszę głos z kąta: »Aleś ty senator«!

Miły Boże juścić coprawda, tytuł jest, ale cóż po tytule jak pustki w szkatule? W starej Polsce senator, to był pan całą gębą i wartało nim być. Prawda, że Senat ongi, był tak bezwładny, jak i dzisiejszy i był tak jak i Sejm ówczesny, bezwładny, ale senatorowie byli urzędnikami zarazem i jako urzędnicy koronni, mieli w swych rękach władzę nieograniczoną, byli dożywotni, usunąć ich nie było można, i mogli nawet królowi wymówić posłuszeństwo! I niedziw, że taki senator nosił wtedy głowę wysoko i gdy jeden senator wybudował kościół, na pamiątkę, że się nie utopił w rzece Tanwi, kazał wmurować w tym kościele tablicę z napisem: »Wszechmocny Pan to wie, czemu senator nie utonął w Tanwi, a że Pan Pana w biedzie poratował, za to Pan Panu kościół wymurował«. To był senator, my dziś chudeusze cóż przymierzać?

Ale wracam do innej rzeczy. Z polityki nie wiele chcę pisać, bo cyganić nie umię, a prawdę powiedzieć, toby nie wszystkim była miła, a zresztą możeby nie wszyscy temu uwierzyli, bo słusznie śpiewamy: »że tylko jednemu Bogu wierzyć przystoi«, a »że każdy człowiek kłamcą na ziemi«, a cóż dopiero wymagać od posła lub senatora, takiego jeszcze, jak ja stary? Politycy się żrą, jak zganianięta, wymyśla jeden na drugiego niestworzone rzeczy, a ja się martwię, czem się biedni gospodarze, robotnicy i wogóle ludziska dochowają do nowego, kiedy ten rok dał taki nieurodzaj? A czem lepsza gdzie ziemia, tem bardziej zboża legły, zgniły i polityku Kuba, czy Krempa, czy inny gad?

Nie wiem czy prawda, że żydzi, gdy napieką macy na Wielkanoc, wyrzucają czarny chleb do kątów, i śpiewają: »A ty bury, chyc do dziury, a ty mace, bądź go cace«, ale to prawdą będzie, że cośmy gardzili n. p. bobem, nikt go jeść nie chciał, to trzeba nam będzie pięknie »bobosek« przeprosić.

Ale w Bogu nadzieja, może nam Pan Bóg da, że jakoś i to przetrzymamy, a ja zacznę z innej beczki, Może niejeden słyszał, że hr. Plater kupił od Szwajcarów, stary, zrujnowany zamek nad Jeziorem Zurych;

Do czego dążymy?

„Przejdziemy po trupach tych zielonych czapek!“ Takiemi słowami zachęcał swoich zwolenników, p. Pawłowski, przeciw kongresowemu zebraniu „Piastowców“. Możnaby to uważać za frazes wiecowy! Tak, możnaby, gdyby nie było listopada roku 1923 i maja 1926 roku. Twierdzę, że takiego wykrzykn, wstydziłby się dziki ludożerca. Nawoływania do mordu w Krakowie, w dniu 28 listopada nie ziściły się. Nigdy się nie ziszczą, gdy kochani bracia pójdziecie razem, w jedności, tak, jak byliście na Kongresie zjednoczeni. Wtenczas wam będzie lepiej pod każdym względem i Polska stanie się silną, nie do zwalczenia. Przypatrzcie się i wy zbałamuceni, jakie korzyści osiągnęliście przez walkę pomiędzy sobą, która trwa prawie trzydzieści lat! Dla jakich i czyich celów macie się wy pomiędzy sobą nienawidzić, dyszeć jakąś złością, która nam żadnej korzyści, tak moralnej, jak materjalnej nie przysporzy! Owszem przynosi wszystkim mieszkańcom wsi straszną szkodę. Zabierzcie się do pracy i wy, których jest obowiązkiem pouczyć lud, któremu przeznaczeni jesteście na przodowników. Niechaj mówi co kto chce, przypisuje winę komu chce, to zawsze największa wina jest wasza, bo nie spełniacie swoich obowiązków względem tych, których pouczyć powinniście. Domyślicie się sami, nie potrzeba wymieniać nazwy ani stanowiska, gdy się do pracy zabierzecie, nie będziemy się obawiali wrogów wewnętrznych ani zewnetrznych.

J. Myśliwy.

Przebłyski rozsądku u posła J. Dąbskiego.

»Kurjer Polski« urządził ankietę o bankructwie parlamentaryzmu w Polsce.

Zaproszony do ankiety poseł Jan Dąbski tak odpowiedział:

»Kryzys parlamentaryzmu istnieje dziś w całej Europie. Ludzie zmęczeni i zrujnowani wojną chcieliby, aby parlament w przeciągu kilku miesięcy odbudował to, co zniszczyła przez kilka lat wojna (nie zdając sobie nawet w przybliżeniu sprawy z rozmiarów tego zniszczenia). Ponieważ to jest oczywiście przy najlepszem funkcjonowaniu parlamentu niemożliwe, więc powstaje zawód, niewiara w parlament, a im społeczeństwo jest mniej oświecone, tem ta niewiara jest głębsza. Przytem pracują różne ciemne siły, które podkopują wiarę w parlamentaryzm.

Zachwianie wiary w parlamentaryzm rodzi oczywiście wiarę w cuda, cudotwórczość i Mesjaszów społecznych, którzy trwają zazwyczaj krótko, bo Mesjasze najczęściej zawodzą. Dopiero po takich Mesjaszach przychodzi gruntowny bałagan polityczny i gospodarczy.

Parlamentaryzm ma swoje wady i trudności, jak każdy ustrój, oparty na szerokich masach. Ale nikt lepszego ustroju dotąd nie wymyślił — dla pokojowego i ewolucyjnego rozwoju nowoczesnego społeczeństwa. Kto odrzuca parlamentaryzm — musi wkroczyć na dro-

skiem, na sto lat, a w 1870 wyrestaurowawszy go założył w nim zbiór pamiątek polskich i oddał go na własność narodu polskiego. Powstało z czasem duże muzeum to jest zbiór różnych pamiątek polskich z najdawniejszych czasów, a więc książek, obrazów, medali, monet i t. p. przedmiotów, które uratowano przed grabieżą wrogów. Samych książek już w r. 1876 było 18 tysięcy tomów. Powie jaki dzisiejszy młody polityk, a cóż nas to obchodzi i co nam z tego muzeum przyjdzie? Miły bracie! Jak to miło, gdy gospodarz goszcząc kogo pokazuje mu jak piękne ma bydło, konie, sprzęty, obrazy i t. p. rzeczy, które ma albo po ojcach, albo sobie sam sprawił. A jeżeli jest człek nie samolub, nie samojednik, to go cieszy, albo cieszyć powinno, gdy obcy człek przejeżdżając przez wieś, gdzie mieszka, powie: »A to jest wieś porządna, jakie drogi dobre, jaki kościół i szkoła, jakie domy okazałe i czyste«. A ty, jeśliś prawdziwie człek rozumny, kochający swą wioskę, słysząc takie pochwały pomyślisz: »Tak to myśmy się o to postarali, bo to nasze«. Ale z wiosek, składa się powiat, gdzie także mamy obowiązek dbać, by wszystko w nim było urządzone jak najlepiej, a z powiatów składa się wielki nasz kraj, o który mamy prawo tak dbać, jak o własny dom. A czy dbamy? Mimo, że stara Polska nic nam chłopom dobrego nie przypomina, ale dobre dzieci kochają nawet i nieżyczliwych ojców, bo przykazanie boże, nie robi różnicy, czy ojciec i matka dobrzy czy źli, ale ich czcić każe. Otóż takie zbiory starych polskich pamiątek powinny i nas chłopów zajmować, bo one nam przynoszą sławę u obcych to jedno, a powtóre dokumenty stare i księgi służą do wyświetlania niejednego zdarzenia, i służą do nauki i chłopskim synom, których tyle uczęszcza do wyższych szkół. W tem muzeum są skarby niesłychane do historji polskiej, pamiątki po naszych królach, wodzach i uczonych mężach, są obrazy sławnych malarzy, zbiór monet i t. p. Przed wojną uczeni nasi i obcy przyjeżdżali tam corocznie, szukając tam w zbiorach materjałów potrzebnych im, do ich prac, na polu nauki i sztuki. Wiem z przykrością, że nasz lud (zwłaszcza dziś) nie czuje potrzeby zbierania i czytania książek, i moje pisanie o Rapperswylu mało go zajmie, ale się boję, że i nasz polski rząd, nie wiem czy coś o tem stanowczego myśli i robi.

Słyszałem, że te zbiory, tak skrzętnie, z takim pietyzmem zbierane, mają być przewiezione do Warszawy, ale się boję czy dojadą w całości do Warszawy?

Mojem zdaniem, rzeczy muzealne, powinny znaleść miejsce w Krakowie, a książki, dokumenta i t. p. niechby były w Warszawie. Nie wiem czy to pismo dojdzie do władzy odpowiedniej, ale gdyby doszło, tobym prosił, by te zbiory już do Polski przywieść, żeby posłać po nie ludzi, którzy smołą się brzydzą, zwłaszcza w rękach, a trzecie, aby zbiorami podzielić Kraków i Warszawę. Byłoby zbrodnią zniszczyć takie nieoszacowane skarby.

Jakób Bojko,
były członek Rady Muzeum Rapperwilskiego.

gę rewolucji i zakończyć albo faszyzmem albo **komunizmem.**

Całkiem rozsądnie powiedziane, szkoda tylko, że to przytrafia się Dąbskiemu raz koło Bożego Narodzenia, natomiast przez cały rok, a nawet przez całe swe życie jest tą ciemną siłą, która rozbijając ruch ludowy, utrudnia utworzenie większości i rządu na niej opartego, podkopuje wiarę w parlamentaryzm i przygotowuje grunt dla Mesjaszów, których panowanie, jak sam stwierdza, kończy się albo faszyzmem albo bolszewizmem. Ładny obrońca parlamentaryzmu, którego klub i stronnictwo przyczynia się do obalenia parlamentaryzmu i szerzy wiarę w cuda, cudotwórczość i Mesjasza.

Nie wolno pobijać się własną bronią panie Jaśku Krzesanico-Dąbski.

Z ruchu organizacyjnego.

Baczność Krakowskie!

W piątek, **dnia 7 stycznia b. r.** o godzinie 11 przed południem w lokalu redakcji „Piasta" odbędzie się **posiedzenie Zarządu powiatowego.** Przybycie wszystkich członków koniecznie.

We wtorek **dnia 11 stycznia 1927 o godzinie 10-tej rano** w sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego pl. Szczepański L. 8 odbędzie się **Zjazd powiatowy P. S. L. „Piast".**

Ze względu na ważność omawianych spraw, udział wszystkich przewodniczących Kół gminnych i delegatów z całego powiatu konieczny.

Za Zarząd powiatowy:

Piotr Wyroba, prezes. *Antoni Tymczak,* sekretarz.

We wtorek **dnia 11 stycznia b. r. o godz. 10 rano,** w sali Małopolskiego Tow. rolniczego pl. Szczepański L. 8 w Krakowie odbędzie się **Walne Zebranie Związku wójtów i sekretarzy gmin** w celu omówienia spraw samorządowych.

Za Związek wójtów:

Karol Waligóra, prezes. *Stanisław Witkowski,* sekretarz.

KRZYWA WIEŚ, powiat Nisko. Dnia 11 grudnia 1926, w domu Tomasza Chamota odbyło się zebranie, po odbyciu którego wpisało się 50 osób do Koła P.S.L. »Piast«. Przewodniczącym Koła wybrano Tomasza Chamota, zastępcę Michała Zagółę, sekretarzem Pawła Gutowskiego. Na zebraniu tem sprawy polityczne i powiatowe omawiał p. Jan Puchalski.

JERZÓW, powiat Nisko. Dnia 19. grudnia ub. r. odbyło się zebranie w domu Jana Pikuly. Do prezydjum wybrano Jana Zagulę, jako prezesa, Wojciecha Miazgę, jako zastępcę, — Antoniego Stuja, jako sekretarza. Po wyczerpującem przedstawieniu spraw politycznych i po złożeniu sprawozdania z obrad Kongresu w Krakowie przez p. Puchalskiego, zawiązano Koło, do którego wpisało się 51 członków. **Jan Zagula.**

POWIAT NISKO. Ponieważ poseł Socha, który wyszedł z naszego powiatu, prawie zupełnie nie zajmuje się sprawami powiatu niżańskiego, przeto jesteśmy zmuszeni zwracać się do posłów z innego okręgu w różnych sprawach. Jak wiadomo, poseł Socha należy do stronnictwa bryłowskiego. Na prośbę ludności tut. powiatu przybył do nas z ramienia P. S. L. »Piast« poseł Bielak, który wraz z p. Ślusarczykiem ze Zarzecza urządził przed Świętami zebrania w szeregu miejscowości jako to **w Kłyżowie, Sławnie i w Rudniku.** Treściwe referaty polityczno-gospodarcze **posła Bielaka** jak również omówienie spraw powiatowych przez p. **Ślusarczyka** obudziły wielkie zainteresowanie wśród ludności powiatu. **Zebrania te stwierdziły, że ludność w powiecie niżańskim stoi w przeważającej liczbie pod sztandarem »Piasta«, czego dowodem są uchwalone rezolucje z wyrazami pełnego votum zaufania dla prezesa Witosa i dla Stronnictwa.** Na wszystkich tych zebraniach miejscowa ludność w dosadnych słowach potępiała wywrotową i szkodliwą robotę posła Sochy i jego nielicznych towarzyszy. Realna praca prowadzona przez P. S. L. »Piast« zyskuje coraz większe zaufanie wśród szerokich mas ludowych. Przyszłość ludu polskiego spoczywa tylko w rękach Srtonnictwa »Piasta«, a każdy prawdziwy i szczery ludowiec winien należeć tylko do tego Stronnictwa. **Ludwik Ślusarczyk.**

LISTY

Głos małorolnego chłopa.

Jakkolwiek jestem tylko 3 morgowym gospodarzem, a wiadomo, jak we wsi nawet kmieciom nie przelewa się, wybrałem się na Kongres do Krakowa i przekon[illegible] się naocznie, przy kim chłopi polscy stoją, pod jaki sztandar garną się.

Po stronie Witosa tysiące luda z całej Polski, przy Bryle, Stapińskim szumowiny podmiejskie.

Nic dziwnego, kiedy tamci krzyczą tylko i hałasują, Witos budował i przyczynił się do złączenia ojczyzny. Następnie, nie kto inny, tylko Witos ocalił państwo i obywateli przed bolszewikami. Witos do dziś dnia zwalcza i broni wszelkiemi sposobami obywateli przed zbrodniarzami bolszewikami, którzy i dziś chcą zrabować Ojczyznę i naszą ziemię.

Wiadomo nam wszystkim, że i u nas są bolszewicy, co cieszyli się i cieszą, że w Polsce leje się bratnia krew, jak to miało miejsce w Krakowie 1923 i w Warszawie w maju z. r. Proszę panów Bryla, Pluty, Stapińskiego, powiedzcie uczciwie, jeśli potraficie, czy po przewrocie majowym mają chłopi lepiej, niż poprzednio — czy się poprawiło, i w czem?

My nie pójdziemy za waszemi radami i nawoływaniami, nie będziemy imać się pałek i rewolwerów, nie będziemy przelewać krwi, ale bądźcie pewni, że prędzej niż się spodziewacie, przyjdzie czas zapłaty za waszą pracę bolszewicką, przelew krwi bratniej, za plugawe oszczerstwa, ryczenia, oszustwa, krętactwa, obelgi i niszczenie państwa i obywateli.

Te tysiące chłopów, co były na wiecu to będą wasi sędziowie, a bądźcie pewni, że wyrok wydadzą sprawiedliwy, osądzą was i ukarzą za zbrodnie wasze przeciwko państwu i chłopom.

Ja, jeden z tych najmniejszych, małorolny chłop, uważam was brylowców, plutowców, stapińszczyków za najgorszych, obmierzłych ludzi w Polsce.

Wy dobrodzieje z cudzej kieszeni chcecie za darmo dać chłopu ziemię, a pieniądze bezrobotnym; zacznijcie od siebie: dawajcie ze swoich funduszów, a kościół narodowy jeśli chcecie mieć: to sobie go stawiajcie za swoje pieniądze, nie łakomcie się na kościoły katolickie, bo ich nie dostaniecie.

W. Witos chce i dąży do jedności i braterstwa ludu i traktuje zarówno rolników, jak i robotników. On jest jak ojciec, co chce swym dzieciom dać chleb i okrycie, ale trzeba przytem pracować uczciwie.

Kongres ostatni wskazał drogi i sposoby poprawy stosunków; trzymajmy się mocno i wytrwale programu, któryśmy tam uchwalili a napewno zwyciężymy, doznamy ulgi w naszem ciężkiem położeniu, a dzieci nasze błogosławić nas będą. *Jan Kajdas* z Bachowic.

Bierzmy się do pracy.

Niedarmo jeden z mądrych ludzi powiedział, że: gromada to jest wielki człowiek. Tam, gdzie jeden człowiek albo nic, albo mało zdziała, to jednak związani w gromadę, przy ofiarności i poświęceniu, cudu dokonać mogą. Jest tyle spraw piekących, które wszystkie przy dobrych chęciach i mocnej wierze we własne siły przeprowadzićby się dało, trzeba tylko zdać sobie sprawę, co się wkoło nas dzieje. Przestańmy więc być tą martwą bryłą, której kosztem tyle a tyle różnych pasożytów żyje sobie najwygodniej i za nic w świecie nie obywaliby się tem, czem my, ta warstwa, która wszystkich żywi i okrywa, musimy się obywać. Weźmy pierwszą lepszą z kraja sprawę, to jest handel, od którego stronimy jak djabeł od święconej wody, a który nie przedstawia zbyt wielkich trudności nauczenia się go; trochę sprytu kupieckiego, trochę oleju w głowie, łagodne obejście się z ludźmi, kilkanaście miesięcy dobrej praktyki; największą więc trudnością byłoby tu zdobycie na ten cel pieniędzy, o które kiedy jak kiedy, ale dziś jest o nie trudno. To też i dziś jednemu człowiekowi trudno się zdobyć na większą sumę. Ale żyje przecież w każdej wsi od stu do czterechset mieszkańców. Wszyscy oni chcą, czy nie chcą, muszą tygodniowo od jednego do dziesięciu złotych wydawać na codzienne potrzeby, nie licząc już okrycia, sprzętów gospodarskich, opału i nawozów sztucznych. Ale weźmy tylko skromniutko trzystu mieszkańców danej wsi, po dwa złote każdy tygodniowo wydaje, co robi tygodniowo razem sumę sześćset złotych... Za jeden rok, licząc w ten sposób, uczyni nam okrągło trzydzieści jeden tysiąc dwieście złotych... I taka suma rok rocznie przepada gdzie? Niech sobie każdy dośpiewa, bo wiemy wszyscy, z jakich źródeł towar nabywamy. Odliczając od tej sumy zysk przedwojenny, teraz podobno znacznie większy, niż 10 procent, zostaje nam trzy tysiące sto dwadzieścia złotych czystego zysku; odjąć od tego połowę na przywóz towarów i obsługę ludzi, któreto pieniądze zostają przecież w danej gminie, mamy dorobku około tysiąc pięćset złotych, za które można już coś zwojować. To samo i przy odzieży, o ile nie gorzej nam wyjdzie, bo tu nie umiemy się orjentować w ich cenie, doliczmy do tego stratę pieniędzy i czasu oraz ten wstyd każdego uczciwego, że tę krwawicę daje się nie swojemu, ale obcej nam i zupełnie wrogiej narodowości, a poznamy do czego zdążamy unikając handlu chrześcijańskiego i popierania tegoż. Czy można się z tego wyzwolić? i jak?... Otóż niech każdy, szanujący siebie i swą godność pomyśli nad tem, aby się wyzwolić od nieproszonych pośredników. Sposób jest jeden: opodatkować się, ile kto może, złożyć odpowiednie udziały w miarę sił i możności; pieniądz ten nigdy na marne nie pójdzie, bo go dajemy sobie samym, a każdej chwili, gdyby zaszła tego potrzeba, może być z procentem odebrany. Nie mówmy, że tyle i tyle składaliśmy już, a co z tego mamy? Wiedzieć nam przecież potrzeba, że były to czasy wywrotowe, kiedy najsolidniej prowadzone przedsiębiorstwa poupadały. Czyż mamy wątpić dzisiaj, kiedy waluta jako tako ustaliła się w lepsze powodzenie? Uczmyż się wytrwałości od mrówki, która, o ile z większemi walczy trudnościami i z kilkadziesiąt razy większym ciężarem niż sama, stącza się w dół, a nie zniechęca się aż dopnie celu. Okażmy więc i my tę zawziętość wytrwania i nie stańmy w połowie drogi nie dopiąwszy celu. Nie rozbijać, nie zniechęcać siebie i kogo; więcej wiary we własne siły, więcej poświęcenia i niech każdy w swem kółku robi co może

„Jak każe Duch Boży
A całość sama się złoży".

Jan Bakalarz.

Gdzie sprawiedliwość?

Wspomniałem w jednej z korespondencyj, że w Dobrzechowie mieszka lud cichy i spokojny, ale są niestety jednostki, co tam spokój zakłócają, do nich należy ks. Stanisław Jakóbczak, rodak dobrzechowski, który w zimie gdzieś tam na wschodzie poucza, a na lato przyjeżdża tutaj do ojca, 70-letniego starca, bierze od niego pełnomocnictwo, oddaje sprawy adwokatowi-żydowi i włóczy lud po sądach; i tak włóczył już sześciu sąsiadów, na których nic nie wygrał, a za 2 był nawet karany 2-dniowym aresztem, zamienionym na grzywnę pieniężną w Sądzie powiatowym w Rzeszowie za to, że tych dwóch sąsiadów czernił pisemnie po władzach; zaś z całą gminą toczy proces już 3 lata i to o drogę gminną, która ciągnie się wzdłuż przez całą gminę, bywa utrzymywana i szutrowana przez gminę, zapisana jako dobro publiczne; otóż tej drogi nie pozwoli gminie osuszyć rowem, lecz puszcza gnojówkę na środek drogi i czyni kałuże nie do przebycia, a gdy gmina odkopała dawny rów, tenże ksiądz wyprowadził sądową prowizoryczną komisję, na której sędzia (mówią, iż to jego kolega szkolny) kazał rów zasypać, pomimo, że rów był od płotu ogrodu księdza przeszło o 1 metr oddalony — na niekorzyść gminy, czyli dobra publicznego, a zaś 2 komisje, wysłane z Wydziału powiatowego z Rzeszowa z dwoma inżynierami orzekły pisemnie, iż rów wykopano na własności gminnej, a nawet za płotem w ogrodzie Jakóbczaka leży własności gminnej przeszło na 1 metr 50 ctm szerokości w całej długości ogrodu i Wydział powiatowy wezwał Jakóbczaka, by płot usunął z drogi gminnej, na której go postawił po przejściu wojny u nas w roku 1916, lecz tenże zrobił rekurs do Tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie i tamże rekurs leży po koleżeńsku, a przyjezdni i przechodnie topią się w gnojówce już trzeci rok, przyczem nie obejdzie się bez złorzeczeń i przekleństw na sądy i na porządki w Polsce. *Stary strażak.*

Profanacja grobów i cmentarza!

PRZECZYCA. W parafji Przeczycy, powiat Pilzno p. Kaczorowski, kolator kościoła, szambelan papieski wykopał dół na cmentarzu parafjalnym na kilka metrów kwadratowych w miejscu takiem, gdzie spoczywały zwłoki parafjan do piero od roku 1919 lub 20 na grobowiec familijny swego brata, który mieszka w Krakowie i będzie żył jeszcze 20 lub 30 lat. Zrobił to dla interesu brata, bo w Krakowie taki plac na cmentarzu kosztowałby bardzo dużo, a tu wykopał zadarmo bez wiedzy komitetu parafjalnego. Nie na tem koniec, że wykopał kilka trumien zdrowych ze zwłokami, ale woził materjał, to jest cegłę i piasek czterema końmi przez środek cmentarza po grobach parafjan. Ksiądz proboszcz o tem wiedział, a p. Kaczorowskiemu uwagi nie zwrócił.

Komitet parafjalny, dowiedziawszy się o tem zbeszczeszczeniu grobów i cmentarza, zaprzeczył budowy grobowca i zrobił doniesienie do starostwa i sądu, na które dotąd nie otrzymał odpowiedzi, a tymczasem kolator ukończył budowę grobowca i śmieje się w kułak z komitetu i z władz, bo »wolno w Polsce, jak kto chce«.

Ludność jest rozgoryczona i wzburzona tak, że Kaczorowskiego nazywa chjeną, która jak wiadomo celuje w odgrzebywaniu trupów.

Parafjanie.

Pies szczeka, wiatr — albo „Lud Katolicki" niesie.

BIELCZA, powiat Brzesko. Nie chcąc się długo rozowodzić, by nie zabierać Szanownej Redakcji drogiego czasu i miejsca w »Piaście«, którego i tak jest mało, chcę tylko wyjaśnić starszemu katolikowi z »Ludu Katolickiego«, katolickie stanowisko, w korespondencji p. t.: »Przygwożdżenie kłamstwa« w Nrze 49.

Wiara katolicka głosi: »miłuj bliźniego, jak siebie samego. Ale starszy katolicko-ludowy niema o tem pojęcia: jemu to jest obce, on jak żyd — co nie żydowskie zniszczyć, wytępić, by śladu nie zostało. Żaluje cię przyjacielu, że tylko do przezwisk jesteś zdolny, co was cechuje razem z waszym organem, który za wzorem »Sztandaru« i »Przyjaciela« zejdzie do roli brukówki. Moich argumentów odeprzeć nie umiesz! Lecz wiedziony paroksyzmem wściekłości, że cham dowiódł ci kłamstwa, bryzgasz śliną na swego przeciwnika, gorzej od Stapińskiego, Bryla i Pluty. I to kto? Główny katolik(?) Rzucając przezwiska stajesz się podobnym psu, z wybitemi zębami, który nie mogąc kąsać, szczeka. Polemizować z nieznanem indywidjum, któro się posługuje metodami ulicy nie chcę; gardzę nim jak ostatnim tchórzem. O Bielczan się nie martw, bo oni silnie zaznaczają swoją przynależność, czego dowodem są dzisiejsze wybory do rady gminnej, podczas których katolicko-ludowi okryli się największą hańbą, za postępowanie, jakie ich wszędzie cechuje. Wzgardzeni od wszystkich, dali za wygraną i więcej ochota im nie przyjdzie do podobnych występów. Bielczanie czekają tylko na przedstawicieli S. K. L., a razem zgotujemy wam wielką owację.

Hańba, rozbijacze jedności chłopskiej.

Franciszek Niedoiadło.

Czego chłop ma zadużo?

BORZĘCIN. Pewien wysoko uczony pan był na wypoczynku na wsi. Pewnego razu spotkawszy chłopa zapytuje się, czego wy chłopi macie najwięcej? Chłop poskrobawszy się po głowie, odpowiada bez namysłu: 1) opiekunów chłopa, 2) brak uświadomienia, 3) ucisk, nędze.

Obecnie zrodził się nowy prorok-opiekun chłopów na czas wyborów w osobie p. hrabiego Łubieńskiego, zbankrutowanego szlachcica pańszczyzny. Pan ten jeździ po powiecie brzeskim ze swoim lizionem pańskiem p. Mizerą z Bielczy (którego nawet w gminie nie wybrano na radnego) i mamią chłopów pod płaszczykiem związku zawodowych rolników, p. hrabia opowiada, że obszarnicy zrzekli się szlachectwa, razem z chłopem pójdą kopać gnój (ale kiedy?), trafiają się ciemne jednostki, które gonią za ochłapem zapisując się do księgi żywota szlachty (za ochłap), aby nadal podtrzymywać brak uświadomienia, ucisk, nędzę.

Bracia chłopi, czyż my mamy być wrogami sami sobie, dopomagać różnym hrabiom i ich fagasom do rozbijania jedności chłopskiej?

Czas najwyższy, abyśmy przetarli nasze oczy i przegonili precz nowych opiekunów i proroków, w dowód tego stanęli, jak jeden mąż pod sztandarem P. S. L. »Piast«, naszego wodza chłopa, Wincentego Witosa, wtenczas napewno nasza chłopska dola poprawi się. Bądźmy tego pewni. **Piotr Pilch.**

Dział gospodarczy.

W sprawie podatku dochodowego za rok 1926.

Płatnicy podatku dochodowego z r. 1926, którzy nie są w stanie uiścić całej wymierzonej należytości w terminie ustawowym, mogą wnosić umotywowane podania do odnośnych władz. Urzędy skarbowe rozkładają na raty podatek ten, o ile motywy, przytoczone w podaniach, odpowiadają rzeczywistości.

Raty te bywają dwutygodniowe oraz miesięczne, przyczem urzędy skarbowe w najczęstszych wypadkach rozkładają podatek na 3 równe raty, z których ostatnia płatna jest z końcem lutego 1927 r.

Podatki płatne w styczniu 1927 r.

1) **Do dnia 15 stycznia 1927 r.** włącznie wpłata podatku przemysłowego od obrotu pierwszej i drugiej kategorji handlowej — oraz pierwszej i piątej kategorji przemysłowej.

2) **Dnia 15 stycznia 1927 r.** wpłata zaliczek na poczet podatku przemysłowego od obrotu za czwarty kwartał r. 1926.

3) **Dnia 15 stycznia 1927 r.** wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali, lub otrzymają nakazy płatnicze z terminami płatności w styczniu r. 1927 — tudzież kwoty podatków odroczonych lub rozłożonych na raty.

Egzekucja podatkowa prowadzona przez zarządy gminne.

Od r. 1925 narzucony został w drodze ustawowej, poszczególnym Zarządom gminnym obowiązek przymusowego ściągania podatku gruntowego od płatników z przypisem rocznym poniżej 500 zł. Zdawałoby się, iż przymusowy taki pobór podatku gruntowego w danej gminie przez swego własnego naczelnika, nie powinien nastręczać żadnych trudności.

Zważywszy jednak, iż bardzo wielu naczelników gmin w Małopolsce, nie posiada odpowiednich warunków do spełniania funkcyj poborców podatkowych — narzucony im obowiązek, przedstawia się bardzo często jako rozkaz niewykonalny, nie z powodu jakiegoś nieuzasadnionego uporu, lub niechęci, ale jedynie i wyłącznie z tego powodu, iż dotyczący naczelnik gminy nie posiada niezbędnych kwalifikacyj do prowadzenia ksiąg bierczych, do sumowania kwot pobranych, a co najważniejsze do obliczania procentów zwłoki, należytości egzekucyjnych i t. p. niezbędnych czynności, bez których prawidłowy pobór i egzekucję podatkową wyobrazić sobie trudno.

Ponadto bardzo ważną okolicznością jest i to, że bardzo mało istnieje w Małopolsce urzędów gminnych, posiadających choćby prymitywną podręczną kasę żelazną. A przecież we wsi o wypadek nie trudno.

Rozwielmożniony w obecnych czasach bandytyzm, niespodziewany pożar, a nawet sama nieporadność odnośnego funkcjonarjusza może bardzo łatwo spowodować szkodę przez zrabowanie, zniszczenie, lub obliczenie zebranej we wsi gotówki i narazić naczelnika gminy na dochodzenia sądowe i administracyjne jedynie dlatego, iż dotyczący funkcjonarjusz nie posiadał do poboru należytości rządowych niezbędnego wyszkolenia. — A przecież za brak kwalifikacji niezbędnych do prawidłowego poboru podatków, trudno karać wójta od którego, mianując go naczelnikiem gminy uzdolnienia tego wcale nie żądano.

Przez samo powołanie w drodze ustawowej do poboru i egzekucji podatku gruntowego, żaden wójt zdolności sekwestratorskich nie nabędzie, ale zmuszony do spełniania funkcji do których nie dorósł, może być z łatwością narażony na nieobliczalne przykrości.

Jeśli więc zarządzono w drodze ustawowej, iż Zwierzchności gminne bezwarunkowo muszą egzekwować podatek gruntowy w swojej gminie, należałoby zarządzenie to ograniczyć przedewszystkiem w Małoplsce do tych naczelników gmin, którzy sami niezbędne ku temu uzdolnienie, lub odpowiednio ukwalifikowanych funkcjonarjuszów poborowych posiadają.

Takie ograniczenie pierwotnego zarządzenia, leży tak dobrze w interesie skarbu państwa jak i w interesie tych gmin, które nie są w stanie utrzymywać własnym kosztem rutynowanych poborców podatkowych.

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta"

Dział emigracyjny.

WYCHODŹTWO SEZONOWE DO NIEMIEC.

Wychodźtwo sezonowe robotników polskich do Niemiec uregulowane zostało w r. 1926 tymczasowym układem, zawartym 12 stycznia w Berlinie, który zniósł dotychczasowy zakaz emigracji do tego kraju. W celu sprecyzowania warunków rekrutacji i pracy robotników prowadzone były w dalszym ciągu rokowania polsko-niemieckie, które doprowadziły do podpisania dnia 9 grudnia protokółu również tymczasowego, regulującego te sprawy na r. 1927.

W myśl tego układu, **rekrutacja robotników odbywać się będzie w miejscowościach, wskazanych przez Urząd emigracyjny, w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, na zasadzie zapotrzebowań bądź imiennych, bądź zbiorowych niemieckiej centrali robotniczej.** Przedstawiciele centrali będą mogli dokonywać selekcji robotników, zawsze jednak w obecności urzędników państwowych urzędów pośrednictwa pracy i z pośród osób przez nich wskazanych. W ten sposób usunięci są od udziału w werbunku ajenci i przewodnicy będący często powodem wyzysku robotników. Robotnicy zakontraktowani podpisują w obecności przedstawiciela państwowego urzędu pośrednictwa pracy umowę o pracę, której wzór został przez stronę polską zaakceptowany.

Rekrutacja odbywać się ma jak zwykle w lutym, termin kontraktu upływa 15 grudnia. Koszta podróży ze stacji granicznej do miejsca pracy oraz podróży powrotnej do granicy pokrywa pracodawca. Robotnice poniżej lat 25 zasadniczo nie będą umieszczane pojedynczo u pracodawców.

Co się tyczy robotników osiadłych w Niemczech przed 1925 r., ustalono, że w półroczu zimowem 1926 do 1927 r. powróci do Polski nie więcej niż 8.000 osób. Rząd niemiecki wydał zarządzenie, aby władze miejscowe nie wywierały nacisku na zwalnianie i usuwanie tych robotników z pracy i dążyć będzie, aby pracodawcy zatrzymywali niektóre kategorje robotników, jak n. p. posiadających większą ilość dzieci oraz zamieszkałych w Niemczech od dłuższego czasu.

Traktowanie robotników polskich na równi z obywatelami niemieckimi w sprawie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, oraz zwolnienia ich od składek na fundusz bezrobocia zostało zasadniczo postanowione, przyczem termin wejścia w życie tych postanowień będzie ustalony później.

W dalszym ciągu prowadzone być mają rokowania w sprawie zawarcia konwencji polsko-niemieckiej, regulującej całokształt spraw emigracyjnych pomiędzy obu krajami.

KRONIKA.

STYCZEŃ — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
9 N.	1 po 3 Królach. Agatona	7	29	16	04
10 P.	Hygina m.	7	29	16	06
11 W.	Arkadjusza m.	7	29	16	07
12 Ś.	Weroniki	7	28	16	08
13 C.	Eufrozyny p., Feliksa m.	7	28	16	10
14 P.	Pawła I pust., Maura op.	7	27	16	11
15 S.	Marcelego op.	7	26	16	13
16 N.	2 po 3 Królach. Antoniego op.	7	25	16	14

Kurs dolara.

Kraków, dnia 4 stycznia.

Kurs bankowy dolara: 9·00
Kurs nieoficjalny:

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 28 grudnia 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	52·50—53·50
Żyto dworskie krajowe	42·00—43·00
Żyto targowe	41·00—42·00
Owies targowy	32·00—33·00
Jęczmień na krupy	34·00—35·00
Kminek krajowy	180—190
Mąka pszenna 45% okr. krak.	90·50—91·50
Mąka żytnia 60% okr. krak.	62·00—63·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	63·50—64·00
Otręby pszenne	26·00—27·00
Otręby żytnie	26·50—27·00

Do naszych czytelników.

Wszystkim P. T. czytelnikom przypominamy, że najlepiej wpłacić prenumeratę na „Piasta" na cały rok, t. j. w kwocie zł. 8 na konto P. K. O. Kraków 401.065 lub przekazem pocztowym na adres: Administracja „Piasta", Kraków, Mały Rynek 4. Kto prenumeraty w styczniu nie odnowi, temu zmuszeni będziemy wysyłkę wstrzymać. Również przypominamy naszym czytelnikom **Ich moralny obowiązek popierania naszego pisma, a więc jednania nam nowych czytelników. Kto zjedna nam na rok 1927 dwóch nowych czytelników, otrzyma piękną książkę do czytania, kto zaś zjedna pięciu, otrzyma prześliczny obraz Matki Boskiej Bronowickiej.**

Spodziewamy się, że każdy z czytelników, w zrozumieniu idei „Piasta" spełni swój obowiązek i przysporzy nam jak najwięcej czytelników, a tem samem dopomoże nam do powiększenia i upiększenia pisma.

Administracja „Piasta".

P. T. Komisantom przypominamy po raz wtóry, że skonfiskowane przez policję numera uznajemy jedynie za nadesłaniem nam zwitu konfiskaty, wystawionego przez konfiskujące organa.

SPRAWY MELJORACYJNE (odwodnienia, nawodnienie, stawy rybne) i **budownictwa wiejskiego** załatwia w dziedzinie wszelkich informacyj, organizacji Spółek wodnych, reaktywowania dawniej zawiązanych Spółek, porad w dziale budownictwa wiejskiego, Małopolskie Towarzystwo rolnicze — Sekcja meljoracyjna Kraków, plac Szczepański l. 8. Porad tak ustnie jak i pisemnie udziela się bezpłatnie.

Górą podwyżki!

NOWA USTAWA STEMPLOWA wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1927 r., na co zwracamy uwagę, by uchronić obywateli przed niezawinionemi »przestępstwami« skarbowemi.

Między innemi postanowieniami obowiązuje od 1 stycznia, że podanie do władz ma być opatrzone stemplem na 3 złote, bez względu na liczbę arkuszy, zaś każdy załącznik stemplem za 50 gr.

PODWYŻKA CEN SPIRYTUSU I WÓDEK. Od 1 stycznia na podstawie rozporządzenia ministra skarbu, obowiązuje ogólna podwyżka cennika spirytusu i wódek. Cena spirytsu butelokwego na cele lecznicze, podniesiona została w hurcie z 9 zł na 10.91 zł w drobnej sprzedaży z 9.60 na 11.80 za litr. Ponadto od Nowego Roku monopol wypuszcza na rynek nowy gatunek wódki, tak zwanej »wyborowej« 45%, w cenie 6.90 za litr w drobnej sprzedaży.

Dobrze się rok zaczyna nie ma co — czekajmy na ciąg dalszy i koniec.

PRZEPOWIEDNIE NA ROK 1927. Jak zwykle z końcem każdego roku, różni jasnowidze i astrolodzy usiłują przedrzeć zasłonę i wglądnąć w przyszłość, przepowiadając różne rzeczy o doniosłości historycznej na rok następny. I tak na styczeń b. r. przepowiadają zgon jednego z angielskich przywódców socjalistycznych. Na luty zamieszki w Australji, na maj — powstanie pewnego narodu; na lipiec bunt w Indjach; na sierpień — zamachy komunistyczne; na listopad — nawet wojnę.

Profesor niemiecki Radecki przepowiada wielkie odkrycia w dziedzinie chemicznej, wojnę Francji w Maroku, konflikt Francji z Anglją, oprócz tego przepowiada zamach na Poincarego i Mussoliniego. Bolszewizm w Rosji padnie a nowa Rosja wystąpi przeciwko Rumunji, zajmie Besarabję i Bałkany. Brzegi Anglji, Islandji i Niemiec padną ofiarą straszliwej powodzi. Duża część floty angielskiej zginie wskutek tej katastrofy. A no, zobaczymy, które z tych przepowiedni się spełnią. »Uwidim skazał ślepoj« — jak mówi rosyjskie przysłowie.

UCHYLENIE DEKRETU PRASOWEGO. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej z dnia 30. grudnia przynosi ustawę, uchylającą dekret prasowy, wprowadzony w połowie listopada ub. roku. Ustawę tę podpisał Prezydent Rzeczypospolitej oraz prezes Rady ministrów ze wszystkimi członkami gabinetu.

Ustawa, uchylająca dekret prasowy, uchwaloną została, jak wiadomo, przez Sejm, w którym rząd swego dekretu nie bronił, uznając tem samem, że postanowienia dekretu w znacznej mierze były sprzeczne z konstytucją.

Obecnie rząd opracował nowe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o »prawie prasowem«, oraz rozporządzenie Prezydenta R. P., »zmieniające niektóre postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach«. Rozporządzenia te, które ukażą się w formie dekretów Prezydenta R. P., oddane zostały przez rząd zrzeszeniom dziennikarskim do rozpatrzenia i przedłożenia ewentualnych zmian, tak, iż w przyszłości rozporządzenia prasowe ukażą się już uzgodnione z postulatami zainteresowanych sfer dziennikarskich.

ZBIÓR TYTONIU W ROKU BIEŻ. PRZEWYŻSZYŁ O 150 PROC. ROK POPRZEDNI. Nie każdemu może wiadomo, że poza wschodnią Małopolską, posiadamy plantacje tytoniowe w bardzo wielu punktach Polski, na Wołyniu, w Białostockiem, na Pomorzu i nawet na Śląsku. Bezwzględnie najlepsze wyniki daje produkcja tytoniu w Małopolsce. Produkcja ta wzrasta bardzo wydatnie. I tak naprzykład w obecnym roku ilość zebranego tytoniu przewyższyła o 150 proc. zbiory z roku 1925. Na sumę wynosi to blisko 2 i pół miljona. Tych 2 i pół miljona, to jest jednakowoż tylko 10 proc. całego zapotrzebowania.

Tak więc 90 proc. surowca tytoniowego musimy sprowadzać z zagranicy. Jest rzeczą w wysokim stopniu wskazaną, ażeby nasi plantatorzy podwyższyli tę produkcję, przynajmniej do przedwojennej normy. Przed wojną zaś sama wschodnia Galicja produkowała 4 miljony kilogramów rocznie. Rozwój naszych plantacyj będzie zależeć naturalnie od odpowiedniego poparcia generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego. Należy przypuszczać, że zrobi ona wszystko, ażeby podnieść tę tak wartościową produkcję i w ten sposób zatrzymać w kraju znaczną ilość dotychczas wywożonych na zakupno surowca walut.

STOSUNKI GOSPODARCZE W BRAZYLJI. Położenie Brazylji pod względem ekonomicznym, handlowym i finansowym znajduje się obecnie w stadjum poważnego kryzysu, że wielki przemysł i rolnictwo przeżywają okres ograniczonej produkcji, cierpiąc na brak zbytu i środków finansowych. Rynek pracy wykazuje we wszystkich dziedzinach za wyjątkiem rolnictwa nadmiar rąk roboczych. To też znalezienie pracy dla robotnika nie rolnika nie jest rzeczą łatwą, a fakt, że w Rio de Janeiro prawie niema Polaków bezrobotnych, tłómaczy się dużem poczuciem samopomocy wśród kolonji polskiej oraz stosunkowo nieliczną dotychczas imigracją polską do Rio de Janeiro.

Zarobki robotnicze są w Brazylji w stosunku do utrzymania niskie. Dodać należy, że w związku z ostatnią zmianą rządu w Brazylji kurs milreisa obniżył się około 30% w stosunku do dolara, a zarobki robotnicze nie podniosły się wcale. Zapotrzebowanie na specjalistów jest bardzo niewielkie i znajduje zawsze dostateczne pokrycie na tutejszym rynku pracy.

Towarzystwo polskie w Rio de Janeiro »Polonia« nie może udzielać narazie pomocy materjalnej emigrantom ani w formie utrzymania ani też noclegu, nie posiada też żadnego biura pośrednictwa pracy i wogóle nie podejmuje się jakiegokolwiek pośrednictwa pomocy finansowej w przejeździe Polaków do Brazylji. Narazie wogóle wyjazdy do Brazylji na koszt tutejszych instytucyj nie istnieją i wszelkie prośby i starania w tym kierunku są bezskuteczne. Towarzystwo »Polonia« służy jedynie w ogniskowaniu życia polskiego w Rio de Janeiro.

TRZĘSIENIE ZIEMI, które nawiedziło Ekwador i Kolumbję, w Ameryce Południowej, zniszczyło kompletnie miasta Gauchucal i Athanę. Również osady i miast, położone w dolinie rzeki Yagierli zostały obrócone w perzynę z powodu pożarów, które miały miejsce przy trzęsieniu ziemi. W czasie trzęsienia ziemi nastąpił wybuch wulkanu Cumbal.

ILU MAMY W POLSCE ŻYDÓW? Według statystycznych obliczeń ma żydów:

1) Kongresówka 1,770.000 tys.,
2) Wileńszczyzna i Białoruś 1,359.000 tys.
3) Małopolska 872.970 tys.
4) Wielkopolska 26.480 tys.
5) Śląsk 18.200 tys.
6) Śląsk Cieszyński 19.000 tys.

łącznie przeszło 4 mil., czyli na ogólną liczbę około 14 miljonów przypada na Polskę przeszło ⅓.

Szczęśliwy kraj.

JAKĄ BĘDZIEMY MIELI POGODĘ W R. 1927? Meteorolog niemiecki, prof. Gustaw Strakosch-Grossmann, daje prognozę pogody na rok 1927 na podstawie studjum nad okresami pogody. Prognoza ta opiera się na okresie 242 lat.

A zatem w roku 1927 mamy oczekiwać lata suchego, obfitującego zresztą w burze i w grady, również na okres letni ma przypaść cały szereg katastrofalnych cyklonów i orkanów, natomiast wczesna wiosna w roku 1927 ma się odznaczać atmosferą bardzo łagodną, również jesień ma być piękna, pogodna i ciepła.

NA STACJI BOCHNIA pociąg przejechał Henryka Regulę, żołnierza 5 pułku artylerji z Krakowa, bawiącego na Nowy Rok u swoich rodziców w Bochni

STRASZNY SAMOSĄD. W powiecie częstochowskim we wsi Moryn tamt. mieszkańcy schwytali niejakiego Wacława Świętnika podejrzanego o popełnianie kradzieży. Schwytanego spalili żywcem na stosie. — Wszystkich obwinionych w zbrodni samosądu aresztowano.

OMAL NIE STRASZNA TRAGEDJA. We wsi Rajkowej u jednej z tamtejszych mieszkanek chorowało od dłuższego czasu dziecko, które, zdawało się, że umarło. Matka czyniła przygotowania do pogrzebu. Powróciwszy z urzędu parafjalnego, gdzie wyszła w sprawach pogrzebu — ujrzała uśmiechnięte dziecko siedzące przy stole. Jak się okazało, dziecko zapadło w sen letargiczny, przebudziło się w porę i dzięki tylko temu uniknęło strasznej śmierci żywcem pogrzebanej. Wypadek ten wywołał w okolicy wielkie wrażenie.

SAMOBÓJSTWO. W Warszawie w czasie zabawy tanecznej w sali Hotelu Angielskiego popełnił samobójstwo podporucznik 4 pułku ułanów Jan Barczmański.

PŁOŃSK. Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia posterunkowy policji, Ludwik Sawicki.

ZASŁUŻONA KARA. Niejaki Bronisław Jabłonowski były kierownik ekspozytury biura funduszu bezrobocia w Chrzanowie, za przywłaszczenie sobie przeszło 33.000 złotych skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

NOWE OKRĘTY zakupione we Francji dla celów handlowych, mają w dniach najbliższych przybyć do Polski.

WĘDRÓWKI BEZDOMNYCH DZIECI W ROSJI. Pisma moskiewskie donoszą, że miasto Baku przepełnione jest dziećmi opuszczonemi, które przywędrowały tam z Rosji północnej, w celu chronienia siebie przed zimnem. Milicja w Baku oblicza liczbę dzieci w wieku od 8 do 14 lat, nocujących na ulicach miasta, prawie na 2 tysiące.

W HISZPANJI szaleją olbrzymie śnieżyce połączone z silnemi mrozami. Kilka pociągów zostało śniegiem zasypanych. Szalejące burze na morzu przy wybrzeżach Hiszpanji były przyczyną wielu katastrof okrętowych.

WSKUTEK NAGŁEGO NADEJŚCIA MROZÓW zgórą 200 okrętów, krążących przy północnych wybrzeżach Kanady, nie zdołało powrócić do portów. Lody, które ukazały się na północnej części Oceanu Atlantyckiego, uwięziły okręty, na których znajduje się zgórą 20.000 ludzi. Marynarzom i pasażerom grozi niebezpieczeństwo śmierci głodowej. Liczne łamacze lodów wyruszyły z portów kanadyjskich, celem oswobodzenia tego pływającego miasta zamarzłych okrętów.

KATASTROFA W ALPACH. Na górze św. Bernarda w Alpach trzej zakonnicy w poszukiwaniu za zbłąkanymi turystami zostali zasypani wielką lawiną śniegu, gdzie znaleźli śmierć.

ŻAŁOBA W JAPONJI. Z powodu śmierci cesarza w Japonji, ogłoszono w całym kraju żałobę.

POCZWÓRNY MORD I SAMOBÓJSTWO. Z Paryża donoszą, że w miejscowości Louhans, bogaty właściciel ziemski przeciął gardło 20-letniej swej sąsiadce, która odrzuciła jego propozycje miłosne, zadusił jej 8-miesięczne dziecko, zabił dwoje własnych dzieci i sam się powiesił.

JAK SZWAJCARKI REFORMUJĄ SWOICH MĘŻÓW. Kobiety wioski Plona w kantonie St. Gallen w Szwajcarji, założyły kawiarnię, celem zaopatrywania swych mężów w dobre pokarmy i napoje po cenie własnej. To nowe przedsiębiorstwo powstało w następstwie nieporozumienia pomiędzy kobietami i mężczyznami tej wsi. Widząc, że niema we wsi ani jednej kawiarni, mężczyźni udali się do władz z prośbą o pozwolenie na otwarcie jednej kawiarni. Żony ich jednak i córki sprzeciwiły się temu i władze pozwolenia nie dały. Kobiety jednak nie zadowoliły się tem, przeczuwając, że mężczyźni będą dalej kołatali o pozwolenie, zawarły syndykat i otwarły własną kawiarnię, bardzo wygodną, gdzie sprzedają wino i piwo. Gości obsługują same kobiety, aby uniknąć kosztów, mężczyźni zaś twierdzą, że czynią to one dlatego, aby ich mieć zawsze na oku. W każdym jednak razie kawiarnia prosperuje, pijaństwo znikło, a mężczyźni są zdrowsi i kieszenie ich pełniejsze.

PRAKTYCZNY SAMOUCZEK do wyuczenia się języka angielskiego, o którym wspominaliśmy w Nrze 49 »Piasta« można otrzymać wprost w wydawnictwie: **John Bull and Uncle Sam** we Lwowie, ul. Lenartowicza 25. — Prenumeratorzy **»Piasta«**, płacą kwartalną zniżoną prenumeratę 2.40 zł.

OGRODNICZY PRZEMYSŁ PRZETWÓRCZY W POLSCE. Krajowa produkcja przetworów z owoców i warzyw tak co do ilości, jak i jakości, znajduje się dotąd na dość niskim poziomie.

W ciągu ostatnich kilku lat zaczęła rozwijać się szybko tylko krajowa wytwórczość win owocowych, które stopniowo opanowują rynek wewnętrzny, wypierając produkt obcy. Już obecnie pokrywamy około 60 procent konsumcji win w Polsce. Gorzej się przedstawiają inne gałęzie owocowego i warzywnego przemysłu przetwórczego. Miljony złotych wydaje rocznie kraj na przetwory, importowane z zagranicy. I tak w r. 1924 sprowadziliśmy z zewnątrz przetworów z owoców i warzyw, win, konserw, konfitur, suszu i t. p.) na sumę 14 miljonów zł, w r. 1925 na sumę 11 miljonów zł, 1926 roku, uwzględniając kwoty z ubiegłych miesięcy, ocenić można nasz przywóz na blisko 10 miljonów złotych.

Chcąc dać obraz postępu, jaki mimo braku kapitałów, odbywa się u nas w tej gałęzi przemysłu, Towarzystwo ogrodnicze warszawskie organizuje wkrótce drugi z rzędu pokaz win owocowych, oraz przetworów z owoców i warzyw krajowych wytwórni. Jednocześnie z pokazem odbędzie się zjazd przedstawicieli przetwórstwa ogrodniczego w kraju.

ZAKŁADAJCIE SPÓŁDZIELNIE! Zakładajcie spółdzielnie pod jakąbądź nazwą, czyto mleczarską, jajczarską lub zbożową. Każda z nich ma dla was, małorolni, jedno znaczenie. Pod nazwą spółdzielni rozumiem zjednoczenie, a zjednoczenie to siła. Właściciel dóbr jest wedle waszego pojęcia siłą, o ileż większą bylibyście wy, zjednoczeni w jedną całość! Niech was nie odstrasza brak pieniędzy! Przypatrzcie się, ile pasorzytów w postaci »handel zboża i jaj« waszą krwawicą żyje, a pojmiecie, że co oni na was zarabiają za jeden miesiąc, w zupełności wystarczy do założenia w każdej wiosce jakiejś spółdzielni. Przy każdej spółdzielni musi być Kasa Stefczyka wyłącznie dla tejże wsi! Mając Kasę i spółdzielnię, nigdy nie będziecie zmuszeni kłopotać się o pieniądze i zapożyczać się w razie potrzeby u lichwiarzy. Przy zakładaniu spółdzielni uważajcie na wybór zarządu! Ten musi mieć czyste sumienie, czyste ręce i odpowiednie wyszkolenie. W miesiąc po założeniu spółdzielni zobaczycie błogie skutki tego kroku. Uprzytomnijcie sobie, ile to na was zarobiono, choć by ostatniej jesieni na samych tylko ziemniakach!

A niech ta myśl nie da wam spokoju, póki we wsi waszej nie powstanie spółdzielnia.

Lemkatz z Buczacza.

DO CZŁONKÓW POL. AKAD. MŁODZ. LUD. W KRAKOWIE. Pragniemy zawiadomić kolegów, że biblioteka organizacyjna, której Zarząd nie mógł dotychczas uruchomić z powodu różnych przeszkód od niego niezależnych, zostaje zaraz po ferjach świątecznych oddana do użytku członków. Koledzy, którzy chcą z niej korzystać, mogą się zgłaszać codziennie przed południem w Akad. Zw. Młodz. (plac Szczepański, 8—III p.) u przewodniczącego sekcji pracy społecznej — koll. Lachendry, który załatwia równocześnie wszelkie sprawy, dotyczące wyjazdów, oraz działalności na terenie Kół Młodzieży wiejskiej.

Zarazem informujemy, że koledzy, chętni do pracy na niwie publicystycznej, zechcą się w tym celu zgłaszać w redakcji »Piasta« (Mały Rynek 4) u koll. Ścigalskiego, który z ramienia komitetu prasowego udziela odpowiednich wyjaśnień — niemal każdego dnia.

Niezależnie od tego poszczególni członkowie Zarządu pełnią jak zwykle dyżury w lokalu red. »Piasta«, we wtorki i czwartki od 2—3 po południu.

Za Zarząd Pol. Akad. Młodz. Lud.

Kapitan Ludwik, sekretarz. **Galarowski Jan**, prezes.

Łańcuch prasowy „Piasta“.

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010, Kraków.

Powiat Dębica. Wezwany p. Lipa składa 2 zł. i wzywa Stanisława Ciolkosza, Ludwika Śniegowskiego, Jana Kwiatkowskiego, Władysława Bursztyna, Adama Zięcę, Stefana Skopę, Stanisława Turbaka, Jana Czaję, Darłaka i Mateusza Cieślę.

Powiat Tarnów. Wezwany Ignacy Kieroński składa 2 zł i wzywa Jana Sowę i Józefa Sowę.

Powiat Podgórze. Wezwany Jan Maziarz składa 5 zł. i wzywa Władysława Mierzwę, Michała Grabskiego, Edwarda Zapolskiego, Jana Dzyżdzyka, Walentego Kłyczka, Władysława Wichmanna i Józefa Michalskiego.

Powiat Nisko. Wezwany Al. Baran składa 2 zł. i wzywa Tomasza Chamota, Stanisława Piekuta, Józefa Lacha, Jana Mądrala.

Powiat Dąbrowa. Wezwany Władysław Sedlak składa 2 zł. i wzywa Jana Kasprzaka, Wincentego Saletnika, Stanisława Żołędzia, Władysława Augustyńskiego i Michała Anioła.

Powiat Maków. Wezwany Franciszek Żółciak składa 3 zł. i wzywa Michała Sutlasa, Pawła Wróbla, wiel. ks. proboszcza Tad. Hohenauera, wiel. ks. Augustyna Jarosza i Franciszka Firka.

Odpowiedzi Redakcji.

Wojciech Kozłowski: Kwotę w markach polskich z 1923 r. z miesiąca września oblicza się w ten sposób, że za każde 50.000 mkp. liczy się 1 złoty w pełnej waloryzacji. — **Mieczysław Kwaśny:** Po zbadaniu odpowiemy w gazecie. — **Michał Jakiełek:** Odpowiedź wyślemy listem w bieżącym tygodniu. — **Stanisław Sokołowski:** Gazetę i czek wysłaliśmy. Kalendarz można zamówić w Administracji „Piasta“. Cena kalendarza z przesyłką poleconą kosztuje 2 zł 50 gr. — **Stanisław M. S. K.:** 2 zł na prenumeratę otrzymaliśmy. Gazetę wysłaliśmy. W sprawie wpisania na członka, prosimy zwrócić się czy to listownie czy przy sposobności, jak pan będzie w Rzeszowie do prof. Dra Kusia, Rzeszów, ul. Sokoła l. 1. — **Michał Finarz:** Gazety wysłaliśmy na pański adres. Dziękujemy serdecznie za zjednywanie nowych prenumeratorów. Prosimy o korespondencje z tamtejszego powiatu, które będziemy drukować. Prosimy o pismo czytelne i o krótkie artykuliki. — **Leon Stanuch:** Szkoda starań o pieniądze, które zdewalnowały się i nie przedstawiają żadnej wartości. Korespondencja więcej kosztowała by, niż wyniosłyby pieniądze, które by ewentualnie pan otrzymał. — **Wiśniarski:** Za życzenia złożone Stronnictwu, serdecznie dziękujemy. — **Michał Urbańczyk:** Losy serbskie i włoskie mają obecnie dosyć dużą wartość. Czy który z nich wyszedł, to o tem za pewną opłatą udzieli informacji Biuro Informacyjne Eibenschütza, Kraków, Rynek główny 8. — **Andrzej Osiński:** Oby życzenia, przesłane nam przez pana, spełniły się jak najrychlej. — **Jan Wawro:** Sprawą zajmiemy się. Odpowiedź będzie w następnym numerze „Piasta“. — **Piotr Szypuła:** Gazetę i czek wysłaliśmy. Za artykuł dziękujemy. — **Franciszek Kuziel:** Niestety, większość rolników znajduje się w takich ciężkich warunkach, jak nam to pan opisuje. Za uznanie dla „Piasta“ serdecznie dziękujemy. — **Anna Dębogórska:** Gazetę zaczeliśmy wysyłać. Podzielamy w zupełności zapatrywania pani. — **Franciszek Talar:** Nr. „Piasta“ z dnia 19 grudnia uległ konfiskacie na podstawie dekretu prasowego. Przetrwaliśmy już nie jedno, te i konfiskaty przetrwamy. — **Jan Mudrecki:** Prosimy o stałe nadsyłanie nam krótkich korespondencyi z tamtych stron do druku. Za chęć współpracy serdecznie dziękujemy. — **Michał Bujas:** Prosimy zwrócić się listownie o informacje pod adresem: „Wychodźca“ Warszawa, Jasna 11. Ostrzegamy przed niesumiennymi agentami.

GOSPODARSTWO

8-morgowe, w tem mórg ogrodu ze sadem, dom i zabudowania, 2 łąki, około Chyrowa zaraz do sprzedania. Grunt I-szej klasy, poczta i stacja w miejscu, kościół, szkoła rolnicza i 7-klasowa powszechna, Kółko rolnicze, mleczarnia spółkowa w miejscu. Za mleko pobierają miejscowi gospodarze do 100 zł miesięcznie. We dworze można dokupić do 30 morgów ziemi. Zgłaszać się: **Konopnicka, Przemyśl, Zielona 6, II p. Spłaty na raty.** 367 1 2

Julian Szworst, urodzony w roku 1899 w Wyżnem, powiat Strzyżów, unieważnia książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sanok. 362 2 2

Majer Mann, urodzony w roku 1896 w Borusowej, powiat Dąbrowa, unieważnia zagubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów. 374

Kupię 6 morgów dobrej ziemi z zabudowaniem lub wydzierżawię do 50 morgów dobrej ziemi blisko miasta. Reflektuję tylko na Małopolskę lub Kongresówkę. Zgłoszenia przyjmuje **Władysław Mirkiewicz, Przeworsk, Skotnik.** 365

Wydry i lisy żywe, stare, jakoteż i młode z wylęgu wiosennego 1927, zakupuje w każdej ilości do hodowli **Alfred Niżański, Brzeziny,** powiat Ropczyce. 369 1 2

Baczność Urzędy gminne, Koła młodzieży i szkoły ludowe!

Zarząd Związku krawczyń wiejskich w Żołyni, powiat Łańcut, ma do dyspozycji kilkadziesiąt **nauczycielek krawieckich** i może niemi urządzać kursa 3-miesięczne nauki kroju i szycia damskiego po wsiach i miasteczkach. Które wsie lub miasteczka życzą sobie takie kursa u siebie zaprowadzić, mogą się zawsze zgłaszać do Marji Sikorowej, przewodniczącej Związku krawczyń w Żołyni, powiat Łańcut. 373 1 2

Dachówkę paloną

I klasy po zł 120·— II klasy po zł 85·—
III klasy po zł 50·—

za 1.000 sztuk loco fabryka w Płaszowie sprzedaje

„PŁASZOWIANKA"

parowa fabryka dachówek i cegieł
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Biuro: Kraków, ul. A. Potockiego 2. Tel. 410.
358

NASIONA
WARZYWNE, PASTEWNE I KWIATOWE.

W celu nabycia wyborowych nasion warzywnych, pastewnych i kwiatowych, jak również pięknych drzewek i krzewów owocowych i ozdobnych oraz narzędzi ogrodniczych, radzimy zwrócić się do **najstarszych zakładów ogrodniczych**

C. ULRICH

istniejących od 1805 roku w Warszawie.
Centrala: ulica Ceglana L. 11 — dom własny.
Filja składu nasion i narzędzi Szenkiewicza 11, dom własny.
Cennik na żądanie. 370 1 4

Choroby płucne są uleczalne!



Gruźlica płuc. Suchoty, Kaszel. Suchy kaszel. Kaszel śluzowy. Nocne poty. Katar oskrzeli. Katar krtani. Zaflegmienie. Krwotok gwałtowny. Krwioplucie. Ciężkość. Rzężenie astmatyczne. Kłucie w boku i t. d. są uleczalne

JUŻ TYSIĄCE OSÓB ZOSTAŁO WYLECZONYCH.

Proszę natychmiast zażądać mojej książki p. t. **„NOWY SYSTEM ODŻYWCZY"** który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy każdym zwykłym trybie życia i ułatwia szybkie zwalczanie choroby. Waga ciała zwiększa się, a stopniowe zwapnienie koi cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki.

ZUPEŁNIE GRATIS otrzyma każdy moją książkę z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolega ą cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj.

Powtarzam z naciskiem: każdy otrzyma wskazówki ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE bez żadnego zobowiązania ze swej strony i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów.

NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA. 320

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsłużony zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niechaj każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książki **doświadczonego lekarza.** Książka ta dodaje otuchy i radości **życia** i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc. Mój adres:

Georg Fulgner, Berlin-Neukölln, Ringbahnstrasse Nr 24, Oddz. 522.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania. 270 7 0

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

LABORATORJUM APTEKI
SZYMONA EDELMANA
W SAMBORZE, Nr 14.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:
5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł 12·50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

Kto chce robić **postępy w gospodarstwie**, niech zaprenumeruje jedyne w swoim rodzaju pismo fachowe dla rolników p. t:

„ZAGRODA WZOROWA"

Bezpłatna porada we wszystkich sprawach gospodarskich i innych.

Prenumerata zł 2·50 za kwartał. Zamówić można w każdym urzędzie pocztowym. Bezpłatny egzemplarz okazowy wysyłą prenumeratorom „Piasta" na żądanie: Administracja „Zagrody Wzorowej", Lwów, ul. Kopernika L. 20. 343-8 0

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce	30 gr	Cała strona 2-szpaltowa w tekście	300 zł
W tekście na stronie 2-szpaltowej 1 wiersz mm	75 gr	Cała strona tytułowa	350 zł
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej	2 zł	Cała strona 3-szpaltowa po tekście	200 zł

Układ tabelaryczny, „nadesłane" i na ostatniej stronie 50% droże'. **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.